

Natalia Grabek



Koniec Przerwy

Nieubłaganie zbliża się czas pożegnania z redakcją „Przerwy”.

W związku z tym chciałabym podzielić się z wami przemyśleniami i wrażeniami jakie odnoszę po 4-letniej przygodzie z „Przerwą”.

Już w 6 klasie podstawówki Julita, Asia i ja zdecydowałyśmy o współpracy z redakcją. Rok później dołączyły do nas rówieśniczki z klasy „B”. Nie ukrywam, że początki były trudne i niestety niektóre osoby nie wytrzymały... Teraz z perspektywy 4 lat wiem, jak dużo straciły. Ale przede wszystkim widzę gros pozytywów wynikających z pracy w gazecie. Bycie dziennikarzem szkolnej gazetki wiele uczy... Przede wszystkim walki z lenistwem i złymi przyzwyczajeniami. Niekiedy zdarzało się, że zamiast przed telewizor trzeba było usiąść nad biurkiem i sklecić artykuł, przydzielony przez opiekunkę. Złościło mnie, że muszę sobie odmawiać przyjemności na rzecz artykułu, ale kiedy zobaczyłam go w gazecie czułam się dumna i wyróżniona. To naprawdę wspaniałe uczucie widzieć i móc pokazać innym swoją pracę, swój wkład, swoje pomysły...

Niejednokrotnie odnosiłam wrażenie, że uczniowie, którzy czytali nasze artykuły po prostu nam zazdrościli – że potrafimy, że chcemy, że dużo się o nas mówi...

Z okazji dnia Matki życzymy Wam drogim mamy: dużo radości i zdrowia. Dziękujemy Wam też za trud, jaki wkładacie w nasze wychowanie, za uśmiech i za troskę.

Wszystkim dzieciom, tym grzecznym i tym niesfornym, z okazji ich święta składamy życzenia: Przemitych, słonecznych dni, spełnienia marzeń i szczęśliwego, beztróskiego życia.

Z okazji Dnia Ojca życzymy każdemu tacie zdrowia, szczęścia i realizacji wszelkich planów. Jednocześnie dziękujemy za stanowczość i wskazywanie właściwej drogi...

Dzięki „Przerwie” nauczyliśmy się radzić sobie z różnymi wypowiedziami pisemnymi: felieton, recenzja, reportaż, sondaże, wywiady – już nie są dla nas takie tajemnicze. Tym samym pisanie wypracowań na języku polskim stało się dla nas – redaktorów – o wiele prostsze. Sądzę też, że obycie z pisanem artykułów zaowocuje w znacznym stopniu na egzaminie humanistycznym, który będziemy lada moment pisać.

Jednak najmilej wspominam redakcyjne wyjazdy na warsztaty dziennikarskie do Wągrowca, do Poznania, spotkanie z panem Księskim oraz niezapomniane cotygodniowe kółka redakcyjne. Warsztaty nauczyły mnie naprawdę sporo, a możliwość spotkania się z profesjonalnymi dziennikarzami uskrzydla.

Cieszy mnie ogromnie kolejny sukces „Przerwy”, do którego, nie ukrywam, także ja się przyczyniłam! Już drugi raz pokazaliśmy, że jesteśmy dobrzy, że najlepszym redakcją w Polsce depczemy po piętach... Wierzę, że po odejściu redaktorów z klasy trzeciej, nasze młodsze koleżanki nie spoczną, nie zrezygnują z tworzenia Naszej Gazety. Pamiętajcie bowiem o tym, że macie na swoim koncie sukces znacznie większy niż dwukrotne IV miejsce – istniejecie już cztery lata!!!

Żałuję tylko, że muszę się rozstać... z „Przerwą”, z młodszymi koleżankami, a w szczególności z panią Moniką. Praca z tak wspaniałym opiekunem jest prawdziwą przyjemnością i nie sposób wyrazić podziękowania dla tak znakomitej opiekunki. Bycie redaktorem było dla każdego trzecioklasisty zaszczytem. Gorąco zachęcam, aby młodzi ochotnicy przeżyli wraz z „Przerwą” tak wspaniałą przygodę, jaką ja przeżyłam.

Julita Winkowska



Życiowy ring

My – młodzi ludzie - często nie zgadzamy się ze zdaniem innych. Będąc w tak zwanym „trudnym wieku” często musimy postawić na swoim, gdyż wydaje nam się, że wszystko robimy dobrze, co wszyscy inni nie wiedzą, co to znaczy życie.

Takie podejście do sprawy prowadzi nas wiele razy do kłótni. Najczęściej dochodzi do sporów między dzieckiem, a raczej młodzieżą, a rodzicami. Nie da się uniknąć tych kłótni, gdyż „nasi starsi” zawsze wchodzi nam w drogę i uważają, że to oni mają rację.

Najczęściej dochodzi do ostrej wymiany zdań ze względu na naukę. Rodzice myślą, że nastolatkom nic od życia się nie należy, że szkoła powinna być ich priorytetem. Dobrze, mają rację, tylko bez przesady! Przecież nie można bez przerwy siedzieć nad książkami!

Jesteśmy młodzi i chcemy korzystać z życia! No i tu właśnie pojawia się kolejny problem, bo rodzice ciągle traktują nas jak małolatki, którym nic nie wolno. Znowu zaczyna się dyskusja, która kończy się... kilkudniowym milczeniem. Nie odzywamy się aż do chwili, kiedy znajdzie się następny powód do kłótni. A to najczęściej strój i makijaż – temat rzeka, do którego wraca się za każdym pomalowanym paznokciem, za każdym podkreśleniem barwy ust, czy oka....

Zdaniem rodziców na takie eksperymenty jesteśmy zdecydowanie za młodzi – naszym zdaniem, to najlepsza pora... Kolejna różnica zdań, a więc kolejna kłótnia i kolejny potok wymówek: nie powinniśmy się malować, mamy zbyt wiele ubrań, o których oni, gdy byli w naszym wieku nawet nie śnili,

ubieramy się zbyt wyzywająco, non stop czegoś chcemy, solarium jest zakazane podobnie jak farbowanie włosów i, nudne jak zdarta płyta, stwierdzenie: bądźcie naturalni! Tyle, że naturalni, nie zawsze znaczy piękni, a my właśnie chcemy się podobać. Niestety i to nie podoba się rodzicom, bo ich zdaniem, jesteśmy jeszcze za młodzi, a na upiększanie się przyjdzie jeszcze czas... Co za bzdury!

Bardzo często kłócimy się również z naszymi rówieśnikami. Te kłótnie bywają dość ostre, ale najczęściej to zwyczajne sprzeczki, a ich powody są rozmaite. Najczęstszym jest to zazdrość. A zazdrosnym można być o ubrania, o oceny i, chyba najczęściej, o powodzenie u płci przeciwnej. Otóż bywa tak, że kilka dziewczyn darzy uczuciem tego samego chłopca, no i konflikt gotowy! Rozpoczyna się zwyczajna rywalizacja, spory, padają ostre wyzwiska, zdarzają się bójki... Siłowe rozwiązania przestały być domeną wyłącznie męską.

W następnej kolejności „lubimy” kłócić się z rodzeństwem. Nie ma przecież nikogo bardziej denerwującego niż młodsza siostra, która non stop skarży, w każdej sprawie musi doszukać się korzyści dla siebie, a poza tym jest strasznie ciekawa, wszystko chciałaby wiedzieć i co najgorsze, jest „oczkiem w głowie” rodziców, w związku z czym nikt nie bierze pod uwagę, że małe jest po prostu strasznie złośliwy! A na domiar złego my musimy ustępować i robić wszystko „podwójnie”, bo przecież siostra jest jeszcze taka mała, taka bezradna, taka niewinna...

Koszmar! Przecież kiedy byliśmy w ich wieku nikt nie patrzył na nas tak łaskawym okiem i nie wyręczał nas ze wszystkiego. Mówimy o tym rodzicom, ale sprawa kończy się... kolejną kłótnią...

I tak kłócimy się prawie bez przerwy: z rodzicami, z rówieśnikami, z rodzeństwem, czyli z wszystkimi... Rodzice stwierdzają, że to my jesteśmy kłótniwi, uparci, złośliwi i niedobrzy. Rówieśnicy, że jesteśmy wredni i zarozumiali. Młodsza siostra twierdzi, że jesteśmy głupi. A my? My stwierdzamy, że wszyscy się nas czepiają i nikt nas nie rozumie!